*Olaf Szczypiński**

CHRZEŚCIJAŃSTWO JAKO ŹRÓDŁO KULTURY EUROPEJSKIEJ W MYŚLI JOSEPHA RATZINGERA

Wprowadzenie

Ratzinger widzi Europę jako cenny materiał tkany przez pokolenia europejczyków, który musi zostać zachowany, aby kolejne generacje mogły dokładać swoje złote nici do europejskiego dziedzictwa. „Struktura [materiału] jest tkana z zasad i wartości wysnutych z Ewangelii, podczas gdy kultury narodowe wyhaftowały ją wspaniałą rozmaitością perspektyw wyrażających religijne, intelektualne, techniczne, naukowe i artystyczne zdolności *Homo europeus*. W tym sensie, możemy stwierdzić, że Europa miała i nadal ma kulturowy wpływ na cały rodzaj ludzki i nie może zawieść będąc szczególnie odpowiedzialną za przyszłość swoją oraz całej ludzkości”[1]. Czy Europa podejmie to zobowiązanie i nie odwróci się od swoich historycznych korzeni? Czy pozostanie nadal bogata, bogactwem swojego dziedzictwa? Dzisiaj, kiedy ludzie coraz częściej zadają istotne pytania o sens życia i wartości, ważna wydaje się refleksja nad starożytnymi korzeniami, z których przez wieki płynęły ożywcze soki[2].

Czym jest kultura? Według Ratzingera jest ona „wyrosłą w procesie rozwoju historycznego wspólnotową formą wyrazu wyników poznania i wartości, które kształtują życie określonej wspólnoty”[3]. Zatem, aby powstała kultura niezbędne są wspólne poznanie i wartości. Potrzebna jest próba zrozumienia

* Mgr Olaf Szczypiński, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

[1] Benedykt XVI, *Occasione Diei quo studium peragitur de dialogo inter Culturam et Religiones*, „Acta Apostolicae Sedis” 2009, nr 101, s. 57.

[2] Tamże, s. 56-58.

[3] J. Ratzinger, *Wiara. Prawda. Tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, przeł. R. Zajączkowski, Jedność-Herder, Kielce 2005, s. 50.

świata oraz człowieka. A to rozumienie winno ukazywać, jak być człowiekiem, jak włączać się w otaczający świat, jak odnajdywać siebie w drodze do szczęścia[4]. Nie można zrozumieć świata i osiągnąć szczęścia, nie odpowiadając na pytanie o Boskość. Kultura powołuje się na mądrość „ojców", tych którzy byli bliżej bogów; na początkowe świadectwa, posiadające znamię objawienia, nie pochodzące z przemyśleń człowieka, a mające swe źródło w zetknięciu się z przyczyną wszechrzeczy[5]. Ratzinger zauważa, że wspólnota postępuje w czasie, zatem kultura ma charakter historyczny, rozwija się wskutek zetknięcia z nową rzeczywistością, opracowaniem nowego poznania, kroczeniem na przód i otwarciem na przemiany pod wpływem zetknięcia z rzeczywistością[6]. Musi jednak pamiętać o swoich korzeniach, skąd wyszła i dokąd zmierza.

Niniejsza analiza, skoncentrowana wokół trzech elementów powyższej definicji: rozwoju historycznego, wspólnych wartości i poznaniu, ma na celu ukazanie, co kultura europejska może i powinna zawdzięczać religii chrześcijańskiej. Ponadto jest próbą odpowiedzi na pytanie: czy we współczesnej Europie jest jeszcze miejsce dla chrześcijaństwa i jego przesłania? Czy Stary Kontynent nie zapomni o mądrości „ojców"?

Podwaliny kultury Europy

Czym jest Europa? Jak mówić o jej początkach? Czy ma Ona jakieś źródło? Jakiś moment, od którego zaczęła „być"? Na pewno istnieje potrzeba ukazania historii Europy jako „organicznej całości"[7]. Dotychczasowe dzieje Europy można spróbować opisać bądź to, za Husserlem, jako historię rozumu, który poszukuje istoty bytu, bądź to, za św. Augustynem, jako historię wiary, będącej dialogiem człowieka z Bogiem, lub za G. W. Heglem, jako historię wolności, w jej różnych przejawach i wymiarach[8].

Europa, rozumiana jako przestrzeń geograficzna, ma stale zmieniające się granice fizyczno-geograficzne. Jest w ruchu. Gdzie jest zatem Jej początek, a gdzie koniec? Niemniej, Europa to nie kontynent, który da się zamknąć w granicach geograficznych. Ratzinger widzi w Niej pojęcie kul-

[4] Tamże.

[5] J. Pieper, *Überlieferung. Begriff und Anspruch,* München 1970.

[6] J. Ratzinger, *Wiara. Prawda. Tolerancja…*, dz. cyt., s. 51.

[7] N. Davies, *Europa – rozprawa historyka z historią,* przeł. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2000, s. 45-75.

[8] I. Ziemiański, *Rozum przed trybunałem wiary*, „Ethos" 1994, nr 28, s. 274-278.

turowe i historyczne[9]. Europa, która obecnie wchodzi w Trzecie Millenium, to owoc (*frutto*) dwóch tysiącleci cywilizacji[10]. „Dwa tysiące lat cywilizacji łacińskiej są głęboko zakorzenione w starożytnym dziedzictwie Aten i Rzymu oraz Chrześcijaństwie, które zdolne było wytworzyć nowe dziedzictwo kulturowe, szanując jednocześnie dorobek każdej cywilizacji”[11]. Dlatego nie da się jej zdefiniować[12]. Nie jest to rzecz, która da się uchwycić w kategoriach empirycznych. Europa to fakt kulturowy, na który składa się wiele elementów, począwszy od wydarzeń religijnych, przez naukowe i polityczne, kończąc na najgłośniejszych ostatnio wydarzeniach gospodarczych.

Głównymi fundamentami kultury europejskiej są Ateny (filozofia), Jerozolima (religia) i Rzym (prawo). Ateny traktowane jako „proto-Europa”[13] są kolebką filozofii. Co wnosi kultura grecka do rozwoju Europy? Fundamentem starożytnych Greków, na którym budowali swoje państwo jest moralny aspekt religii greckiej. Religijnym opowieściom Europa zawdzięcza swoją nazwę. Mityczny charakter myślenia o świecie wyznacza odrębność kulturową i polityczną greckich *polis*. „Świat grecko-rzymski nie znał żadnego Boga Stwórcy. W jego mentalności bóstwo najwyższe nie mogło ubrudzić sobie rąk stworzeniem materii. Budowa świata należała do demiurga, bóstwa niższej rangi”[14]. Jest to wyraz kultury na wskroś deterministycznej[15]. Europa zawdzięcza Atenom także sposób myślenia i rozwiązywania zagadnień otaczającego świata[16]. Do dziś, przenika on wiele dziedzin życia. To Grecy dają Europie zasadę, intelektualny projekt, by społeczność budować „jako przedłużenie wewnętrznej podmiotowości człowieka, doskonalonej przez cnotę, będącej kształtem wolności wiernej prawdzie”[17].

---

[9] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dziś i jutro*, przeł. S. Czerwik, Jedność, Kielce 2005, s. 9.

[10] Benedykt XVI, *Occasione Diei…*, dz. cyt., „Acta Apostolicae Sedis” 2009, nr 101, s. 56-58.

[11] Tamże.

[12] A. M. Haas, *Zdolność rozpoznawania umysłem a mistyczna duchowość Europy*, przeł. M. Szulc, [w:] P. Koslowski (red.), Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze, RWKUL, Lublin 1994, s. 235-236.

[13] Cz. Bartnik, *Fenomen Europy*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2001, s. 24-28.

[14] Benedykt XVI, *Lutetiae Parisiorum Summus Pontifex viros Culturae deditos convenit apud Collegium a Bernardinis [Przemówienie do przedstawicieli świata francuskiej kultury w paryskim Kolegium Bernardynów]*, „Acta Apostolicae Sedis” 2008, nr 100, s. 728.

[15] S. Ewertowski, *Europa na progu trzeciego tysiąclecia*, SQL, Olsztyn 2007, s. 101.

[16] Tenże, *Jan Paweł II o integracji europejskiej*, SQL, Olsztyn 2002, s. 33.

[17] J. Bajda, *O jutro Europy i świata*, [w:] R. Buttiglione, J. Marecki (red.), Europa jako pojęcie filozoficzne, KUL, Lublin 1996, s. 9.

Rzym, będący stolicą *Imperium Romanum*, daje Europie, poza monumentalnymi osiągnięciami architektury (akwedukty, Koloseum etc), prawo, które stanowiło pierwszy projekt jednolitego systemu prawnego, obejmujący Imperium z całym bogactwem narodów, gmin, nacji, prowincji. Tam powstają pojęcia: prawo cywilne (*ius civile*), prawo narodów (*ius gentium*), prawo naturalne (*ius naturale*), które do dziś funkcjonują w każdym systemie prawnym. Ponadto, niewątpliwą zasługą świata rzymskiego są pierwsze kodeksy, czyli pisane zbiory prawa. Przyczyniły się one do upowszechnienia, a tym samym do większej unifikacji Imperium, poprzez wymianę wartości, myśli i idei. Kolejną istotną zasługą Rzymu jest idea tolerancji religijnej. Największy jej wyraz to *Edykt mediolański* wydany przez Konstantyna i Licyniusza, który regulował wzajemne stosunki państwa i Kościoła[18]. Od ery konstantyńskiej głosi się naukę o dwoistości władzy: cesarz i papież piastują władzę oddzielnie, a żaden z nich nie posiada jej w całości[19]. Jest to rozdzielenie porządku boskiego od ludzkiego, rozróżnienie dwóch władz, co ma ogromny wpływ na późniejszy rozwój Europy dając podstawę pod ład charakterystyczny dla Europy Zachodniej[20].

W Jerozolimie dochodzi do spotkania dwóch religii. W świecie przesiąkniętym kulturą judaistyczną, powstaje nowa wspólnota, której założycielem jest Jezus z Nazaretu[21]. Obraz Boga, który zawarł w swoich naukach był zupełnie inny od tego jaki znał świat kultury greckiej. Bóg, którego wyznają Chrześcijanie to Jedyny Bóg żyjący i prawdziwy, który jest zarazem Stwórcą. Oznacza to, że Bóg pracuje, działa w ludzkich dziejach i ponad nimi. W Chrystusie włączą się, jako Osoba, w żmudne tworzenie historii[22]. Podnosi to godność ludzkiej pracy, która nie jest już wykonywana w ramach niewolnictwa. Praca człowieka jawi się jako szczególny wyraz podobieństwa do Boga. „Bez tej kultury pracy – zauważa Ratzinger – która wraz z kulturą słowa składa się na rozwój Europy, jej etos i koncepcja świata byłyby nie do pomyślenia. Tam, gdzie tej miary brakuje i tam, gdzie człowiek wynosi

[18] S. Ewertowski, *Jan Paweł II…*, dz. cyt., s. 41.

[19] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 13-14.

[20] Tamże, s. 15.

[21] Jezus zwany był Chrystusem („Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego": Mt 16, 16), od greckiego słowa *Christos* i łacińskiego *Chrystus*. Był twórcą i przedmiotem nowej religii. Jak podają Dzieje Apostolskie, w Antiochii Syryjskiej wyznawcy Chrystusa zostali po raz pierwszy nazwani *christianoi* (Dz 11, 26n, Dz 26, 28).

[22] Benedykt XVI, *Lutetiae Parisiorum…*, dz. cyt., „Acta Apostolicae Sedis" 2008, nr 100, s. 728.

samego siebie do rangi ubóstwionego stwórcy, przekształcanie świata może z łatwością doprowadzić do jego destrukcji”[23].

Dla Ratzingera chrześcijaństwo to nie system intelektualny, zestaw dogmatów, moralizowanie. Traktuje religię chrześcijańską jako spotkanie, historię miłosną, wydarzenie[24]. Jest to religia *Logosu*, której wyznawcy tworzą wspólnotę wyznającą, że świat powstał w wyniku rozumu i został ukształtowany według jego kryteriów i celów[25]. Chrześcijaństwo to religia – przynajmniej tak ją widzi Ratzinger – która uznaje, że tylko „rozum stwórczy, objawiony w ukrzyżowanym Bogu jako miłość, może rzeczywiście wskazać drogę”[26].

Warto choć na chwilę zatrzymać się przy epoce oświecenia. Zmienia ona bowiem sposób patrzenia na świat, człowieka i historię Europy. W tym nurcie, pod wpływem autonomicznego rozumu następuje deformacja biblijnej koncepcji Boga: Bóg, który jest Stwórcą, zostaje zredukowany do inicjatora świata[27]. Tym samym odrzuca się objawienie, jako nienaturalne i nierozumowe. „Filozofia oświeceniowa ucina świadomie własne korzenie historyczne, pozbawiając się wypływających z nich sił, z których sama pochodzi, to znaczy z jej fundamentalnej pamięci ludzkości, bez której rozum traci orientację”[28]. Świat nie jest już odtąd racjonalny, lecz jest wynikiem ewolucji, a do człowieka należy wydobycie świata racjonalnego z irracjonalnego materiału rzeczywistości[29]. Stoi to u podstaw jedynej i ostatecznej idei normatywnej: tylko to, co prowadzi do szczęścia jest dobre, natomiast to, co się jemu sprzeciwia jest złe[30]. Zatem radykale odcięcie się filozofii oświeceniowej od własnych korzeni, prowadzi w konsekwencji do pomijania człowieka[31].

„Nie podlega dyskusjom, że w koncepcji inicjatorów zjednoczenia Europy chrześcijańskie dziedzictwo było traktowane jako ośrodek historycznej tożsamości, choć oczywiście nie w formach wyznaniowych; wydawało się, że to, co jest wspólne dla wszystkich chrześcijan, może być uznane, również poza rozgraniczeniami wyznaniowymi, za siłę jednoczącą dla działania w świecie”[32]. U podstaw jedności europejskiej leżą więc wartości

---

[23] Tamże.

[24] G. Górny, *Wojna Benedykta*, „Fronda” 2009, nr 50, s. 21.

[25] J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, przeł. W. Dzieża, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005, s. 67.

[26] Tamże.

[27] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 37-38.

[28] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 59.

[29] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 38.

[30] Tamże.

[31] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 60.

[32] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 34.

duchowe. Takie założenie przyświecało „ojcom założycielom" – J. Monnetowi, A. de Gasperiemu, H. Spaakowi, K. Adenauerowi, R. Shumanowi, którzy w projekcie jedności Europy widzieli „wspólnotę kulturalną"[33]. Dostrzega to także Ratzinger zwracając uwagę, że odbudowa Europy po II wojnie światowej przebiegała, w pełni świadomie, w myśl zasad chrześcijańskich, z jednej strony niezależnie od poleceń kościelnych, a z drugiej związana była z duchowym centrum wiary[34].

„Jeśli Europa nie eksportuje swojej wiary, wiary w to, żeby powiedzieć za Nietzschem – «Bóg jest prawdą, a prawda jest boska», to w sposób nieunikniony eksportuje swoją niewiarę, to znaczy przekonanie, że nie ma prawdy, nie ma prawa, że nie ma dobra […]. Bez idei tego, co nieuwarunkowane, Europa jest tylko pojęciem geograficznym. Nawiasem mówiąc, nazwą miejsca, w którym rozpoczęła się likwidacja człowieka"[35]. Eksportując niewiarę zatraca także swoją tożsamość, niweczy dorobek wielu pokoleń ludzi, wierzących bądź niewierzących, którzy przy pomocy rozumu poszukiwali dobra, prawdy i piękna.

Europa katedr – spuścizna chrześcijaństwa

Poszukiwanie prawdy

Co to jest prawda? Pytanie, które stoi u podstaw wielu filozofii, zarówno starożytnych jak i współczesnych. To sceptyczne pytanie, uświadomione bądź nie, założenie metafizyczne, stanowi także podstawę każdego systemu politycznego[36]. Pytanie to stawia Piłat, przedstawiciel ówczesnego cesarstwa, w odpowiedzi na stwierdzenie Jezusa, że jest świadkiem prawdy (J 18, 36-40). Wysłannik Cezara nie rozumie, co to za królestwo nie z tego świata. „Sceptycyzm Piłata co do «prawdy» znajduje swego rodzaju rozwiązanie, gdy pozwala on Żydom wybrać między Jezusem a Barabaszem. On wie, że Barabasz jest buntownikiem politycznym i że Żydom o wiele bardziej zależy na nim niż na królu, który przyszedł dawać świadectwo prawdzie"[37]. Również dzisiaj dokonuje się wybór pomiędzy królestwem prawdy nie z tego

[33] H. Woźniakowski, *Polityka a kultura w obliczu integracji europejskiej*, [w:] M. Kuniński (red.), Integracja europejska, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2001, s 111-112.

[34] J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, przeł. M. Mijalska, Znak, Kraków 2001, s. 61.

[35] Cyt za: Tamże, s. 128-129.

[36] E. Peterson, *Męczennicy a kapłańskie królestwo Chrystusa*, przeł. T. M. Myśków, „Czterdzieści i cztery" 2012, nr 4, s. 24.

[37] Tamże, s. 24-25.

świata, a królestwem politycznym z tego świata. Łatwiej przychodzi stanąć w obronie politycznych buntowników, niż po stronie prawdy. Z tym że przedstawiciele „pogańskiego cesarstwa" nie stawiają już pytań o prawdę. Tym samym pozwalają ludowi opowiedzieć się po stronie politycznych buntowników, z których każdy prezentuje własną prawdę.

Ratzinger jest jednym z tych, którzy nie tylko stawiają pytanie o prawdę, ale także próbują udzielić na nie odpowiedzi. Opowiada się po stronie cesarstwa nie z tego świata. Proponuje wytężoną pracę rozumu, który ma odkrywać i dążyć do prawdy.

To, co wniosło chrześcijaństwo do kultury europejskiej Ratzinger określa jako poszukiwanie Boga. Od początku bowiem, religia chrześcijańska zwraca się ku poszukiwaniu prawdy i jedynego Boga. Najlepiej widać to w tradycji monastycznej. Ratzinger zwraca uwagę, że motywacją do życia w klasztorze, nie była chęć tworzenia jakiejś nowej, odrębnej kultury. Celem mnichów było poszukiwanie Boga – *quarere Deum*[38]. Zostawiali oni sprawy drugorzędne i koncentrowali się na tym, co naprawdę istotne. Ich życie polegało na rozpoznawaniu znaków zostawionych przez Boga na tym świecie. Nie chodzili po omacku. Mieli Słowo Boga, objawione i spisane, które było ich drogowskazem. Odtąd poszukiwanie Boga związało się nierozerwalnie z kulturą słowa[39]. Do podobnej fascynacji kulturą słowa przyznaje się po latach Benedykt XVI w rozważaniach dotyczących twórczości teologa Erica Petersona: badanie i analiza tekstów pomaga przekraczać dosłowność; słowo prowadzi do spotkania z rzeczywistością[40]. Godne podkreślenia jest to, iż rozum, który bada teksty nie zamyka się na przyszłość, niejako przekracza siebie i odkrywa nową rzeczywistość, stawia pytania, na które szuka odpowiedzi.

Czy zatem człowiek jest w stanie w sposób naturalny poznać Boga? Odpowiedzi na to pytanie udziela św. Paweł w Liście do Rzymian, mieszkańców

---

[38] Benedykt XVI, *Lutetiae Parisiorum…*, dz. cyt., „Acta Apostolicae Sedis" 2008, nr 100, s. 722.

[39] Tamże.

[40] Benedykt XVI mówi tak o tym doświadczeniu: „[…] to była teologia, której poszukiwałem. Teologia, która z jednej strony z całą powagą historycznej nauki stara się rozumieć teksty, badać je i analizować, z drugiej zaś strony nie zamyka się w przeszłości, lecz współuczestniczy w przekraczaniu własnej dosłowności, wstępuje w ten proces przekraczania i daje się mu prowadzić aż do zetknięcia z tym, z czego się wywodzi – z żywym Bogiem. I tak oto przepaść pomiędzy «dawnym», którym zajmuje się filologia, a «dzisiejszym» sama się znosi, bo słowo prowadzi do spotkania z rzeczywistością, a cała aktualność tego, co napisane oddziałuje w ten sposób, że przekracza ono siebie, stając się rzeczywistością. Tak oto od niego nauczyłem się, istotnie i dogłębnie, czym właściwie jest teologia": Benedykt XVI, *Teologia, której poszukiwałem,* „Czterdzieści i cztery" 2012, nr 4, s. 6.

ówczesnej metropolii, kolebki kultury. Analizując ten tekst trzeba zwrócić uwagę na moralny rozkład, który trawił mieszkańców Imperium. Dla tamtych ludzi liczą się tylko przyjemność, zaspokojenie rządz i chwila obecna. Łatwo można zauważyć podobieństwo do życia mieszkańców współczesnej Europy. Tak zepsutemu społeczeństwu Apostoł daje przedziwną odpowiedź. Stwierdza, że to społeczeństwo doskonale zna Boga: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich" (Rz 1, 19). I przedstawia taki oto dowód: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga i bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła" (Rz 1, 20). Dlatego Ci, którzy tego nie dostrzegają „nie są bez winy" (Rz 1, 21). Odrzucają prawdę, bo nie chcą wymagań, które im stawia, „przez nieprawość nakładają pęta prawdzie" (Rz 1, 18). Upadek moralny społeczeństwa jest zatem konsekwencją odrzucenia prawdy. Ratzinger komentując ten fragment Listu do Rzymian stwierdza: „to powszechne zepsucie rozciąga się na wszystkie dziedziny życia. To, co jest przeciw naturze, staje się normą; człowiek, który żyje przeciw prawdzie, żyje także przeciw naturze"[41]. Jego twórczość, która przecież stanowi podstawę dla kultury, nie jest już ukierunkowana na dobro. Rozpadają się więzi rodzinne i małżeńskie. Człowiek zamiast tworzyć cywilizację pokoju, coraz częściej buduje cywilizację śmierci.

Pawłowy opis nie dotyczy, jak chcieli by niektórzy, tylko tamtego społeczeństwa. Apostoł, w tym fragmencie Listu, uchwycił to, czego świadkami były kolejne lata rozwoju cywilizacji. We wszystkich epokach rozwoju człowieka istniało poszukiwanie prawdy, dążenie do poznania Boga, odpowiedzi na pytanie o to kim jestem i dokąd zmierzam. Historia religii i nierozerwalna z nią historia człowieka to nieustanna walka między poznaniem Boga, a bardziej atrakcyjnymi innymi potęgami, które są bliższe i łatwiej dostępne[42].

„Czy ma to jednak znaczenie także dziś, w kulturze całkowicie areligijnej, w kulturze racjonalizmu i technicznego zarządzania?" – pyta Ratzinger. Według niego ma, bowiem także dzisiaj człowieka nurtują pytania, których nie da się zamknąć technicznymi rozwiązaniami. Również dzisiaj człowiek szuka odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?". Natomiast „czysto pozytywistyczna kultura, dla której pytanie o Boga należałoby jedynie do dziedziny subiektywizmu, jako nienaukowe, byłaby kapitulacją rozumu, rezygnacją z jego najwyższych możliwości, a tym samym porażką humanizmu, i to o poważnych następstwach. To, co było podstawą kultury Europy, poszukiwanie Boga i gotowość, by Go słuchać, również dzisiaj pozostaje fundamentem

[41] J. Ratzinger, *Europa Benedykta...*, dz. cyt., s. 117.
[42] Tamże, s. 120.

każdej prawdziwej kultury”[43]. Ratzinger przypomina, że chrześcijaństwo jest religią *Logosu* – poznawania Jezusa, który nazywając się Słowem (*logos*) objawił, że świat jest wynikiem racjonalnego działania. Dlatego *Logos*, który jest początkiem każdej rzeczy jest dziś lepszą hipotezą, choć wciąż tylko hipotezą, niż próbą wyjaśniania racjonalności świata przy pomocy nieracjonalności[44]. Wymaga ona jednak postawy pokory i wsłuchiwania się.

Ratzinger apeluje do ludzkich sumień, przypominając benedyktyńską regułę[45]. Św. Benedykt[46] swoją regułą kształtował sumienia ówczesnych Europejczyków. Ratzinger, wiele lat później przyjmuje imię Benedykta. Czyżby chciał w ten sposób stać się prorokiem, pośród współczesnego zepsucia i chaosu? A może spróbuje przeprowadzić Europę, a przynajmniej chrześcijaństwo, przez mroki nowego barbarzyństwa, które zadomowiło się w centrum obecnej cywilizacji?[47] Ratzinger powołuje się przy tym na benedyktyńską regułę poszukiwania prawdy poza sobą[48]. Jednocześnie przypomina, że wielkość Europy polega na rozsądku, który przy pomocy rozumu nie zapomina tego co jest jego istotą, mianowicie słuchaniem wieczności oraz zmysłem wyczuwającym Boga[49]. Ten zmysł ukształtował Europę od św. Benedykta do Benedykta XVI. Czy będzie on dalej wpływał na los jej mieszkańców? To zależy tylko od nich.

Osoba i jej godność

Rozważania o dążeniu do prawdy prowadzą do pojęcia osoby i związanej z nią godności. Dla Ratzingera jasne jest, że godność człowieka gwarantowana jest przez Boga, który stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Zatem pierwiastek Boży w osobie ludzkiej jest tym czynnikiem, który winien prowadzić do poszanowania życia ludzkiego oraz jego godności.

---

[43] Benedykt XVI, *Lutetiae Parisiorum...*, dz. cyt., „Acta Apostolicae Sedis” 2008, nr 100, s. 730.

[44] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 122.

[45] J. Lewandowski, *Bóg i ateizm*, [w:] K. Góźdź, E. Sienkiewicz (red.), Ku mądrości teologii, Wydział Teologiczny US, Szczecin 2008, s. 362 (355-377).

[46] Jeden z patronów Europy.

[47] A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996, s. 466.

[48] „Podobnie jak istnieje zawziętość zła i gorzka, która oddala od Boga i prowadzi do piekła, tak jest i gorliwość dobra, która oddala od grzechów, a prowadzi do Boga i życia wiecznego. (…) Niechaj nikt nie szuka tego, co uważa za pożyteczne dla siebie (…). Niech nic nie będzie ważniejsze od Chrystusa (…)”: Święty Benedykt, *Reguła*, rozdział 72; J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 72.

[49] J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie…,* dz. cyt., s. 131.

Szacunek dla człowieka jest szacunkiem okazywanym wobec *sacrum* obecnego w istocie ludzkiej. Wiara w Boga Stwórcę jest gwarancją zachowania ludzkiej godności[50]. Tak rozumiana godność nie jest wynikiem umowy społecznej, a zatem posiada charakter obiektywny. Na drodze rozumu może zostać przyjęta przez każdego, nawet niewierzącego.

O godności człowieka świadczy sposób w jaki traktuje on bliźniego. Kim jest człowiek i bliźni? Próbując udzielić odpowiedzi na to pytanie, Ratzinger odwołuje się do dwóch fragmentów Pisma Świętego. Pierwszy, to obraz sądu nad Jezusem i słowa Piłata: *Ecce homo* – Oto człowiek. Jaki on jest? Jest tym najsłabszym, bezbronnym, jest tym, który cierpi, nie ma władzy, ani głosu, aby się bronić, jest opuszczony przez bliskich, jest wreszcie tym, któremu możemy, swoją obojętnością, powiedzieć, że nigdy nie istniał[51].

Drugi fragment odpowiada na pytanie: „Kto jest moim bliźnim?". Aby rozpoznać w drugim człowieku bliźniego, trzeba się nim stać, należy zatrzymać się, zejść z konia, zbliżyć się do tego, kto jest w potrzebie i zaopiekować się nim[52]. To od człowieka zależy czy dostrzeże w drugim bliźniego. Spojrzenie, którym go obdaruje świadczy o jego człowieczeństwie.

Ratzinger odwołuje się do koncepcji osoby wypracowanej przez Romana Guardiniego. Godność osoby przynależy każdemu z natury. Guardini mówi, że sam fakt, iż człowiek żyje nie wystarcza do tego, aby był nietykalny. „Życie człowieka jest nietykalne, ponieważ jest on osobą". Jest to fakt egzystencjalny. Ta osobowość nadaje człowiekowi godność i ona odróżnia go od świata rzeczy, które posiada się, zużywa i na koniec wyrzuca. „Zakaz zabijania istoty ludzkiej wyraża w formie ostrzejszej zakaz traktowania jej tak, jakby była rzeczą"[53].

Gdy w kulturze europejskiej utracono pojęcie człowieka jako osoby o przyrodzonych, nienaruszalnych prawach osobowych, stworzono dla niego obozy koncentracyjne, obozy pracy, polityczne, prawne i kulturowe formy represji[54]. Wszystko wskazuje na to, że niczego się nie nauczono, gdyż jak zauważa Ratzinger, dzisiejsze czasy pozwalają jednemu człowiekowi robić z drugim, co tylko mu się podoba. Zatarcie pojęcia osoby doprowadziło do

---

[50] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 41.

[51] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 87-88.

[52] Tamże, s. 88.

[53] R. Guardini, *I diritti del nascituro*, „Studi catollici", maj/czerwiec 1974; Cyt. za: J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 88-89.

[54] M. A. Krąpiec, *Ludzki wymiar kultury chrześcijańskiej wspólnego dziedzictwa narodów Europy*, [w:] M. Radwan, T. Styczeń (red.), Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowo europejskie, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1988, s. 284.

tego, że istota ludzka nie ma rodzić się w sposób irracjonalny, ona ma być racjonalnie produkowana[55]. O człowieku jako o finalnym efekcie procesu produkcji ma decydować drugi człowiek, bowiem z łatwością pozwala się na to, aby nieudane egzemplarze zlikwidowano, aby można było osiągnąć kształt człowieka doskonałego na drodze planowania i produkcji[56]. Granicę tych zabiegów wyznacza „grubość portfela". Nad tak „zbudowanym" człowiekiem nie jaśnieje już blask Bożego oblicza. Nie istnieje on już na obraz Boży, który nadaje mu godność i nietykalność, jest już tylko obrazem człowieka – ale jakiego człowieka?[57] – pyta Ratzinger. Bezpieczeństwo będące podstawą wolności i godności człowieka, nie może pochodzić według papieża od technicznych systemów kontroli, ale może jedynie mieć swoje źródło w sile moralnej istoty ludzkiej[58]. Ma ona swój początek w spojrzeniu, które dostrzega w drugim człowieku bliźniego. Strzeże ono prawdy i godności człowieka, bo jak mówi Ratzinger: „człowiek potrzebuje, aby być sobą i nie zagubić swojej tożsamości w świecie rzeczy"[59].

Bóg czyni człowieka na Swój obraz i podobieństwo i dostrzega w nim dobro (Rdz 1, 26. 31). Można powiedzieć, że patrzy na niego z miłością. Ratzinger widzi źródło kryzysu godności osoby w tym, że ludzie nie potrafią patrzeć na siebie w taki sposób, dlatego spojrzenie drugiego staje się zagrożeniem, przed którym człowiek musi się bronić[60]. Jaką radę dać europejczykom? Czy Europa nie potrzebuje elementów korygujących, które można wydobyć z jej wielkiej tradycji i dorobku etycznego ludzkości?[61] – pyta Ratzinger próbując znaleźć receptę na kryzys siły moralnej Starego Kontynentu. I daje taką odpowiedź: „Nietykalna godność człowieka musi się stać głównym filarem porządku w etyce. Tylko wtedy, gdy człowiek uzna sam siebie za cel końcowy, i tylko wówczas, gdy jest on święty i nietykalny dla drugiego człowiek, będziemy mieć do siebie nawzajem zaufanie i żyć w pokoju"[62].

Taką godność wniosło i nadal wnosi chrześcijaństwo do kultury europejskiej. „Chrześcijaństwo jest – jak przekonuje Ratzinger – pamięcią tego spojrzenia miłości Pana Boga na człowieka, w którym jest zachowana cała prawda o nim i ostateczna gwarancja jego godności"[63]. Chrześcijanie

---

[55] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 39.
[56] Tamże.
[57] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 42.
[58] Tamże, s. 43.
[59] Tamże, s. 90.
[60] Tamże, s. 91.
[61] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 40.
[62] Tamże.
[63] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 92.

pamiętają o tym spojrzeniu. Nie boją się przyjąć orędzia o Bogu, który stał się człowiekiem, aby chronić każde życie. Misyjność tego orędzia doprowadziła do powstania nowego humanizmu, który zwraca uwagę na wszystkie elementy godne osoby ludzkiej i jej powołania, oczyszczając je z brudu, który zaciemnia prawdziwe oblicze człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże[64]. Dlatego coraz więcej chrześcijan staje w obronie godności życia. Ratzinger rozumie ten trud, dlatego mówi: „w tym obowiązku głoszenia godności człowieka i poszanowania życia, […] będą oni prawdopodobnie wyśmiani i znienawidzeni", ale daje nadzieję, że ich oprawcy zrozumieją znaczenie godności ludzkiej, kończąc słowami: „ale świat nie mógłby bez nich żyć"[65]. Dlatego potrzebny jest szacunek dla ludzkiego życia, aby świat mógł dalej istnieć. Godność osoby ludzkiej, płynąca z natury, winna być zabezpieczona przez wspólne dla wszystkich prawa, które nie są tworzone przez rządzących, ale odkrywane na drodze dążenia do prawdy o człowieku i o Bogu.

Prawo naturalne

Początki europejskiego prawodawstwa wiążą się ze starożytnymi Grecją i Rzymem. Greckie rozumienie wolności oraz suwerenności jednostki zmieniło sposób sprawowania władzy, która odtąd nie opierała się na wojnach, a na współudziale w rządach. Był to fenomen niespotykany w tamtych kulturach opartych na zasadach tyranii i niewolnictwa. Solon (ok. 635-560 p.n.Ch.), kierując się zasadami władzy opartej na „powszechnej" zgodzie i obowiązującego prawa, dał podstawy demokracji[66]. Z kolei Perykles (ok. 500-429 r.), próbując uchronić wolność przed anarchią, znalazł rozwiązanie gwarantujące ład społeczny – głosowanie zgromadzenia ludowego. W ten sposób zapewnił ateńczykom udział w tworzeniu prawa.

Świadomość wspólnego celu okazała się kluczowa dla życia społecznego. Zobowiązanie wobec wspólnie wypracowanych postanowień, nazywane „eunomią" – posłuszeństwem wobec dobrego prawa, było gwarancją rozwoju kultury starożytnej Grecji. Aby móc tworzyć „dobre prawo", greccy myśliciele musieli rozwiązywać dylematy wolności jednostki oraz jej obowiązków wobec całego społeczeństwa. Grecy potrzebowali oświecenia. Prawo, dotąd oparte na systemie wierzeń utraciło swoją przejrzystość, zaczęło wymagać głębszego uzasadnienia[67]. Należało rozstrzygnąć pytanie, czy prawo to wynik porozu-

[64] Benedykt XVI, *Occasione Diei…*, dz. cyt., AAS 101 (2009) 57.

[65] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 92.

[66] Lord Acton, *Historia wolności – wybór esejów*, przeł. A. Branny, A. Gowin, P. Śpiewak, Znak, Kraków 1995, s. 41-42.

[67] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 72.

mienia, woli większości, czy jest to odczytanie konieczności płynącej z *phisis* lub *nomos*?[68]. Rozwiązanie przynosi nową ideę, wcześniej nie znaną w starożytnym świecie. W przeciwieństwie do stanowionych norm prawnych, które dla niektórych mogą być niesprawiedliwe, musi istnieć prawo zakorzenione w naturze[69]. Zadaniem człowieka jest je odkryć i z jego pomocą skorygować prawo pozytywne[70].

Chrześcijaństwo, rozwijające się w granicach *Imperium Romanum*, zna wartość prawa. Tradycja biblijna, pielęgnowana w ramach religii chrześcijańskiej, rozumie prawo jako dar od Boga dla Narodu Wybranego, aby odznaczał się mądrością pośród innych narodów[71]. Dla Ratzingera tworzenie się systemu prawnego jest kluczowe dla rozwoju kultury europejskiej. Chodzi o odczytanie uniwersalnego przesłania zawartego w pojedynczym wydarzeniu: „W przekazie starotestamentalnym decydującym aktem pośredniczącej działalności Mojżesza okazuje się być nie wyprowadzenie z Egiptu, lecz przekazanie Prawa Bożego na górze Synaj. Dopiero dzięki niemu wyjście z obcego kraju otrzymuje sens i trwałość. Lud uzyskuje wolność, staje się samodzielnym, wolnym narodem dopiero poprzez ukształtowanie się jako wspólnota prawa. Brak wolności jest brakiem prawa. I stąd dar prawa jest właściwym dopełnieniem wyzwolenia – prawa, będącego rzeczywiście prawem, mianowicie słusznego porządku we wzajemnych relacjach do stworzenia i do Stwórcy. (…) Prawdziwe prawo, sprawiedliwe prawo może powstać jedynie z prawidłowego rozpoznania prawdziwego Boga, które umożliwia człowiekowi prawidłowe rozpoznanie siebie, i na którego podstawie porządkuje on byt jako współbycie. Dlatego Synaj był dla Izraelitów miarą i podstawą jego wolności; każdorazowo o tyle tracił swoją wolność, o ile oddalał się od prawa i ponownie popadał w stan jego braku, a przez to w niewolę”[72]. Jest to także dziedzictwo Europy, jej kultury prawnej, skierowane na wspólną troskę przestrzegania prawa[73]. Dla Ratzingera Dekalog, będący uniwersalną podstawą etyczną współżycia wszystkich ludzi, zawiera prawa człowieka, które są dobrem całej ludzkości[74]. Historia Europy jest w istocie historią tworzenia prawa, ciągłego odpowiadania na pytanie: czym jest słuszne prawo, jak je

[68] M. Finley, *Polityka w świecie starożytnym*, przeł. D. Kozińska, Znak, Kraków 2000, s. 147-169.
[69] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 72.
[70] Tamże.
[71] S. Ewertowski, *Jan Paweł II*…, dz. cyt., s. 35.
[72] J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie*…, dz. cyt., s. 66-67.
[73] R. Sobański, *Prawo jako wartość*, „Prawo kanoniczne” 1999, nr 42, s. 24-26.
[74] J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie*…, dz. cyt., s. 117-121, 125-127.

poznać i jak je stanowić[75]. Warto podkreślić, że dobre prawo, słuszne prawo jest prawem rozumnym, jest pewnym naturalnym porządkiem, etycznym zobowiązaniem, które w swej istocie jest niezmienne[76].

Według Ratzingera, do refleksji nad źródłami prawa przyczyniły się dwa rozłamy, które dokonały się na początku czasów nowożytnych. Pierwszy z nich, to wyjście poza obręb chrześcijańskiej Europy związany z odkryciem obu Ameryk i kontakt z innymi ludami, dotąd nieznanymi, z którymi nie było więzów prawnych. Zrodziło się wówczas pytanie: czy są to ludy pozbawione prawa, czy też istnieje jakieś prawo wykraczające poza znane systemy prawne, a pozwalające twierdzić, że ludzie są ludźmi niezależnie od kręgu kulturowego?[77].

Drugi dokonał się w momencie rozłamu wewnątrz chrześcijaństwa. W nastawionych do siebie antagonistycznie wspólnotach zrodziła się potrzeba sformułowania minimum wspólnego prawa, które wykraczałoby ponad dogmat, a którego podstawą nie byłaby wiara, lecz natura i rozum. Powstała zatem idea prawa naturalnego jako prawa rozumowego, które zdolne jest kształtować wspólne prawo wyprzedzające wiarę[78].

Odrzucenie prawa naturalnego i zastąpienie go prawem stanowionym, a także redefinicja podstawowych pojęć, takich jak: człowiek, życie, wolność, w konsekwencji pozwala tworzyć takie prawo jakie ktoś uzna za korzystne w danej sytuacji. Takie prawo nie będzie już gwarantem sprawiedliwości, a jedynie narzędziem do osiągania celów. „Dyktatura relatywizmu", która próbuje wskazywać na bezcelowość wszelkich dążeń do szukania prawdy, odciska piętno na procesie powstawania prawa. „Jeżeli bowiem prawda jest niedostępna – jak mówi Ratzinger – nie istnieje w rzeczywistości różnica między prawem a bezprawiem, a zatem i między siłą prawa i siłą bezprawia, a tylko działanie silniejszej w danym momencie grupy, panowanie większości"[79].

Chcąc uniknąć sytuacji, w których prawo będzie przyznawało władzę silniejszym, objawiającą się w uprawnieniu wpływania na los słabszych, trzeba zwrócić się w stronę prawa naturalnego. W nim człowiek może rozpoznać prawo Boże, które jest gwarantem godności i poszanowania dla osoby ludzkiej. Ratzinger, jeszcze jako kardynał, przypisywał ogromną rolę rozumowi ludzkiemu, który zdolny jest odkrywać prawdę i podążać zgodnie z jej wymaganiami. Jako papież, jest głęboko przekonany, że każdy człowiek jest

[75] Tamże, s. 23-24.
[76] P. Mazurkiewicz, *Kościół i demokracja*, PAX, Warszawa 2001, s. 17-20.
[77] J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 72.
[78] Tamże, s. 73.
[79] J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie…*, dz. cyt., s. 44.

w stanie odkryć prawo naturalne. „Poznanie naturalnej normy prawnej – nawołuje w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju* – nie jest niemożliwe dla człowieka, który zgłębia swoje wnętrze i przyglądając się swemu przeznaczeniu, stawia sobie pytania o wewnętrzną logikę jego istoty. Może on odkryć, przynajmniej w istotnych zarysach, to wspólne prawo naturalne, które mimo różnic kulturowych pozwala ludziom zrozumieć się w kwestii najważniejszych aspektów dobra i zła; tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Ważne jest – podkreśla papież – by dotrzeć do tego podstawowego prawa, angażując w to poszukiwanie najlepsze zasoby intelektualne, nie ulegając zniechęceniu powodu niejasności i nieporozumień”[80].

Miejsce chrześcijaństwa we współczesnej Europie

Benedykt XVI wiąże ogromne nadzieje na przyszłość z Europą. Według Niego losy świata, a przede wszystkim chrześcijaństwa zależą od decyzji europejczyków. „Od ich powrotu lub ostatecznego odejścia od chrześcijaństwa […], zależą nie tylko losy instytucji unijnych i państw europejskich, ale także dalsze dzieje całego Kościoła, który albo będzie musiał budować nową, zakorzenioną w łacińskiej, ale już pozaeuropejską tożsamość w Afryce, Ameryce i Azji […]”[81]. Europa to, jak mówi Ratzinger, dziedzictwo zobowiązujące także chrześcijan. „Możliwe, że mamy przed sobą nową, zupełnie inną epokę dziejów Kościoła, w której chrześcijaństwo znów będzie stać pod znakiem ziarnka gorczycy i skupiać się w niewielkich grupach, pozornie nie mających wielkiego znaczenia, które jednak z całą mocą wystąpią przeciwko złu i wniosą dobro w świat – które wprowadzą weń Boga”. Papież próbuje przypomnieć Europie, że jeżeli chce pozostać sobą, to musi stanąć po stronie Chrystusa i Kościoła, gdyż to chrześcijaństwu winna ona zawdzięczać nie tylko personalizm i kulturę prawną, lecz także instytucje demokratyczno – liberalne[82].

Kultura racjonalizmu oświeconego na pewno ma swoje zasługi dla współczesnego świata. Nie mniej cena jaką przyjdzie zapłacić za zdobycze techniki związana jest z marginalizacją chrześcijaństwa, nie tylko z życia państw, lecz także społeczeństw lokalnych. Konstytucja europejska odcina się od prawdy, że Stary Kontynent był niegdyś chrześcijański. Teoretycznie, artykuł 52. Konstytucji gwarantuje prawa ustawodawcze Kościołów. „Oznacza to jednak – jak pisze Ratzinger – że w życiu Europy daje się im tylko

[80] Benedykt XVI, *Rodzina wspólnotą pokoju. Orędzie na XLI Światowy Dzień Pokoju,* „L'Osservatore Romano” 2008, nr 1 (299), s. 27.

[81] T. P. Terlikowski, *Papieska krucjata o duszę Europy*, „Fronda” 2009, nr 50, s. 35-36.

[82] Tamże, s. 48.

miejsce w ramach ugody politycznej", a jednocześnie usuwa się z jej fundamentów ślady, które pozostawiło chrześcijaństwo[83]. Ludzie oddają swoje sumienia w zamian za pozorne szczęście. „Europa – pisze Ratzinger – rozwinęła kulturę, która w nieznany dotąd dla ludzkości sposób wyklucza Boga z publicznej świadomości, zarówno negując Go zupełnie, jak też uznając Jego istnienie za niemożliwe do udowodnienia, niepewne, a więc należące do zakresu subiektywnych wyborów, zatem jako mało ważne dla publicznego życia"[84]. Tym samym pomija się ostatecznie korzenie, na których wyrosła kultura europejska, kultura wolności i demokracji. Definicja podstaw Europy zostaje zmieniona, gdyż traktuje ona swoje korzenie jako obumarłe, które nie są częścią obecnej, nowej tożsamości[85]. Dlatego papież zachęca wszystkich, którzy mają wpływ na budowę Europy, aby czynić ją bardziej przyjazną i jednocześnie wierną swojej historii[86]. Zachęca wiernych, aby szukali rozumnych sposobów świadczenia o Bogu, nie bali się stawać w obronie bezbronnych dzieci poddawanych aborcji, a także zaangażowania na rzecz dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego[87].

Ratzinger polemizuje z tymi, którzy są przekonani, że odwoływanie się do korzeni chrześcijańskich Europy to wyraz nietolerancji wobec innych religii oraz niewierzących. Odcięcie się od fundamentów, które położyło chrześcijaństwo nie jest przejawem tolerancji, która ma traktować tak samo wszystkie kultury, ale jest absolutyzacją myślenia i życia pozostającymi w głębokiej sprzeczności z historycznymi kulturami[88]. Benedykt XVI bardziej widzi w takim zachowaniu chęć wymazania Boga z życia publicznego, aniżeli przejaw ochrony wyznań nieteistycznych, godności ateistów i agnostyków[89]. Dlatego proponuje niewierzącym rozwiązanie, kmające charakter swoistego zakładu, który można nazwać zakładem Ratzingera.

Oświecenie próbowało stworzyć takie normy, które miały funkcjonować także wtedy, gdyby nagle okazało się, że Bóg nie istnieje – *etsi Deus non daretur*. Zasady te miały zawierać istotne wartości moralne, które miały funkcjonować w epoce „śmierci Boga". Próbowano w ten sposób stworzyć uniwersalne zasady, które odpowiadałyby wszystkim narodom. Jednakże próba tworzenia wszystkiego bez Boga prowadzi w konsekwencji do przepaści,

---

[83] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 49
[84] Tamże, s. 47.
[85] Tamże, s. 54.
[86] Benedykt XVI, *Occasione Diei…*, dz. cyt., „Acta Apostolicae Sedis" 2009, nr 101, s. 58.
[87] Tamże
[88] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 62.
[89] Tamże, s. 63.

do całkowitego upadku człowieka[90]. „Kultura, która zmusza rozum do bycia głuchym na przesłanie Chrystusa, prowadzi ludzi do życia bez korzeni, bez źródeł, w nihilistycznej próżni”[91]. Natomiast wyrzucenie Boga z życia jest w konsekwencji paktem ze śmiercią[92]. Jeżeli przyjąć, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, to „śmierć Boga” musi w konsekwencji prowadzić do śmierci człowieka.

Ratzinger odczytuje te zagrożenia. Przypomina, że pytanie o Boga jest zawsze pytaniem praktycznym: czy żyć tak, jakby Bóg istniał, czy tak, jakby Go nie było?[93] Należy więc, mówi papież proponując wspomniany zakład, odwrócić aksjomat oświecenia, aby także ten, kto ma problem ze znalezieniem drogi do akceptacji istnienia Boga, żył tak, jakby Bóg istniał – *veluti si Deus daretur*[94]. W ten sposób, nie tylko każdy zachowałby swoją wolność, ale przede wszystkim wszelkie wspólne sprawy, także wspólna Europa, zyskałyby oparcie i kryterium, tak potrzebne w dzisiejszym, zmieniającym się świecie.

Podsumowanie

Historycznie rzecz biorąc, Chrześcijaństwo powoli wpisywało się w kształt kultury europejskiej, stanowiąc korzenie „Europy narodów”; było siłą ożywiającą postęp moralny. Dzisiejszy świat, zwany często pluralistycznym, charakteryzuje się szybkością komunikacji, dużą mobilnością, przez co zmniejszył się do rozmiarów pozwalających zamknąć go w szklanych ekranach. W tych dramatycznych czasach, gdy wielu Europejczyków ignoruje, czy też wprost lekceważy korzenie Europy, są one nadal żywe i powinny wskazywać drogę ku europejskiej wspólnocie wartości.

Analiza wybranych dzieł Ratzingera prowadzi do wniosku, że jeżeli świat zdany jest jedynie na wysiłki ludzi, to jest światem bez nadziei. Nikt i nic nie jest w stanie zabezpieczyć człowieka przed drugim człowiekiem. Skoro życie ludzkie nie ma już żadnej wartości, poza czysto techniczną, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby zło dalej zbierało swoje owoce. Dlatego tym bardziej Europie potrzeba wartości, które przyniosło ze sobą chrześcijaństwo: poszukiwanie prawdy i Boga, szacunek dla życia i godności osoby, niezmienne prawo natury, które jest zakorzenione w odwiecznym rozumie Boga.

---

[90] Tamże, s. 69.
[91] R. Skrzypczak, *Benedykt obudził bestię*, „Fronda” 2009, nr 50, s. 58.
[92] G. Górny, dz. cyt., s. 22.
[93] J. Ratzinger, *Patrzeć na Chrystusa*, przeł. J. Marecki, Salwator, Kraków 2005, s. 14-15.
[94] J. Ratzinger, *Europa Benedykta…*, dz. cyt., s. 70.

Ratzinger ma świadomość, że Chrześcijaństwo jako religia, nie wywodzi się z Europy, a tym samym nie może rościć sobie prawa do bycia nazwaną religią europejską, religią tego kręgu kulturowego. Jednakże, co pokazują przeprowadzone analizy, to Europa naznaczyła ją kulturalnym i intelektualnym znamieniem, przez co stała się bardziej skuteczna. W ten sposób historia Europy i historia chrześcijaństwa splotły się w szczególny sposób.

Nie ulega wątpliwości, że chrześcijaństwo wniosło istotny wkład w kulturę europejską. Można jedynie spierać się o jego zakres, znaczenie poszczególnych elementów i ich wpływu na życie współczesnych Europejczyków. Jednakże, jako całość odegrało ważną rolę, obok Aten i Rzymu, w kształtowaniu podwalin kultury Europy, dając Jej ducha uniwersalnych wartości, bez których byłaby martwa, a które, niejako z jej łona, rozprzestrzeniły się na cały świat.

Europa, tylko wówczas będzie stanowiła jeden świat z wielością kultur jeżeli powróci do swoich korzeni. Będzie to kontynent, na którym nie zabraknie miejsca dla każdego, jak niegdyś świątynia Jerozolimska z miejscem świętym, środkiem dla wierzących i przedsionkiem dla pogan. Jedna świątynia, wiele ludzi.

CHRISTIANITY AS A SOURCE OF EUROPEAN CULTURE IN JOSEPH RATZINGER'S THOUGHTS

Summary

This paper talks about roots of European culture. The author tries to get involved in this discussion by putting forward arguments that among these roots there should be a place for Christianity as well. He uses the analysis of Ratzinger's works at the same time. Ratzinger is convinced that European culture derives from the Christian religion. His writings are against a present belief that Europe was shaped only thanks to the Enlightenment. Ratzinger points out what exact factors influenced the shaping of European culture. Apart from Greek philosophy, he mentions such Christianity's achievements as the natural right, which has its source in the Old Testament; a personal vision of human being, which leads to a conception of a person who deserves inalienable dignity and respect for life. These factors strengthened the meaning of freedom in the development of an individual and all nations. The last, still important motion assumes the form of a bet proposed by Ratzinger. He points out the fact that a human being has only two alternatives: to live as if God did not exist or *veluti si Deus darateur*.

Key words: European culture, searching for God, *quarere Deum*, Pope Benedict XVI, Joseph Ratzinger, person, freedom, Christianity, natural law, roots of European culture, Greek philosophy, Roman Empire, Benedict XVI's bet.

Streszczenie

Artykuł dotyczy korzeni kultury europejskiej, wśród których istotną rolę odegrało chrześcijaństwo. Analiza pism Ratzingera pokazuje, że obecny papież jest głęboko przekonany o konieczności powrotu do chrześcijańskich wartości. Benedykt XVI jest przekonany, że kultura europejska wyrosła na bazie religii chrześcijańskiej. Jego liczne pisma i wypowiedzi sprzeciwiają się panującemu obecnie przekonaniu jakoby Europa ukształtowała się jedynie dzięki oświeceniu, pomijając niejako kilkanaście wieków historii. Ratzinger wskazuje, konkretne czynniki, które wpływały na kształtowanie kultury europejskiej. Obok filozofii greckiej wymienia takie osiągnięcia Chrześcijaństwa jak prawo naturalne, które swoje źródło ma już w Starym Testamencie i tradycji judaistycznej; personalistyczną wizję człowieka, która prowadzi do koncepcji osoby, której przysługuje niezbywalna godność oraz szacunek dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Te czynniki wzmocniły znaczenie wolności w rozwoju jednostki oraz całych narodów. Istotne jest w tym wszystkim ludzkie dążenie do prawdy. Skromny pracownik Winnicy Pana wskazuje, że w obecnej epoce nie pozostaje człowiekowi nic innego niż dwie alternatywy: żeby żyć tak, jakby Bóg nie istniał albo kształtować swoje życie tak, jakby Bóg istniał – *veluti si Deus daretur*.

Słowa kluczowe: kultura europejska, poszukiwanie Boga, *quarere Deum*, Benedykt XVI, Joseph Ratzinger, prawo naturalne, osoba, wolność, chrześcijaństwo, korzenie kultury europejskiej, filozofia grecka, imperium rzymskie, zakład Benedykta XVI